

# Tazbir, Janusz

---

## Trzy wzorce ziemiańskiej biblioteki

---

Przegląd Historyczny 76/1, 43-56

---

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Trzy wzorce ziemiańskiej biblioteki

Badania zawartości księgozbiorów dotyczą przeważnie bibliotek rzeczywiście istniejących. W swym artykule chciałbym się natomiast zająć księgozbiorem idealnym, postulowanym przez pisarzy tworzących w XVII—XIX stuleciu; przedmiotem rozważań będzie więc porównanie kanonu lektur, zalecanych przez Jakuba Kazimierza Haura (1632—1709), Ignacego Krasickiego (1735—1801) i Henryka Rzewuskiego (1791—1866). Pierwszy z nich był dzierżawcą oraz administratorem dóbr, ekonomistą i rymopisem. Haur zyskał rozgłos dzięki „*Ekonomice ziemiańskiej*”, podręcznikowi gospodarstwa rolnego, który — w różnych zresztą wersjach — doczekał się do końca XVIII stulecia kilku kolejnych wydań. Zupełnie odrębną książkę stanowił „*Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*” tegoż autora, posiadający zaledwie dwie edycje (1689 i 1693). W tej ziemiańskiej encyklopedii, uważanej przez niektórych za pierwowzór „*Nowych Aten*”, obok wskazówek dotyczących uprawy roli znajdowano najprzeróżniejsze informacje: porady rolnicze i medyczne, opowieści z szerokiego świata i maksymy moralne, wreszcie spis dzieł z jakich winien się składać idealny księgozbiór ziemiański. Nie wszedł on nigdy — co należy podkreślić — do „*Ekonomiki ziemiańskiej*”.

Dwóch pozostałych autorów nie trzeba bliżej prezentować; pragnę tylko dodać, iż Krasicki zestaw wzorcowej biblioteki podał w I części „*Pana Podstolego*”, które to dzieło miało w XVIII wieku trzy wydania (pierwsze w r. 1778). Chudy księgozbiór starego Sarmaty, „*generała*” (wojewody) mińskiego opisał Henryk Rzewuski, pisarz o wielkim acz zmarnowanym talencie, w wielokrotnie wznawianym „*Listopadzie*” (pierwsze wyd. 1845)<sup>1</sup>. Można oczywiście postawić pytanie, czy taki zabieg: porównywanie popularnego podręcznika z dwiema fikcjami literackimi jest uprawniony. Ponadto Haur i Krasicki pisali o sobie współczesnych czasach, Rzewuski przeprowadzał natomiast rekonstrukcję świata istniejącego przed 70—80 laty. Wiele różniło zarówno autorów jak ich dzieła; wspólne było pragnienie stworzenia kanonu lektur, z których zamożny szlachcic, stale przebywający w swych dobrach, powinien korzystać często i z pożytkiem. Był to świat ziemianina, żyjącego z dala od kultury miejskiej, „człowieka poczciwego”, który nie bardzo znajduje czas na czytanie.

<sup>1</sup> Korzystałem z następujących wydań: J. K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*, Kraków 1693, s. 168—170; I. Krasicki, *Pan Podstoli*, oprac. J. Krzyżanowski, Kraków 1927, s. 30—35 (Biblioteka Narodowa, I, 101); H. Rzewuski, *Listopad. Romans historyczny z drugiej połowy wieku XVIII*, oprac. K. Wojciechowski, Kraków 1923, s. 229—230 (Biblioteka Narodowa, I, 61).

Zdaniem Graciottiego Krasicki, adresując swój wzorzec gospodarza (i czytelnika) do konserwatywnej prowincji szlacheckiej, musiał się posłużyć sui generis kamuflażem ideologicznym. Kreśląc ideał dobrego chrześcijanina i Polaka, pozostawał w głębi serca raczej deistą oraz wolterianinem<sup>2</sup>. Również Rzewuski miał bardziej wyszukane gusta literackie niż poczciwy lecz ograniczony Kunicki<sup>3</sup>. Natomiast maniacki niemal konserwyzm autora „Pamiętek Soplicy”, jego programowa niechęć do Oświecenia, wreszcie skłonność do prowokacji intelektualnej — wszystko to sprawiło, iż księgozbiór pana wojewody posiada wiele wspólnego z książkami, które Haur chciałby widzieć w każdym domu ziemiańskim. Oba księgozbiory łączy nawet szczupła liczba tomów: u Haura jest ich kilkanaście, podzielonych na 16 działów<sup>4</sup>, w „Listopadzie” wymienia się nie więcej niż 20 konkretnych tytułów, gdy tymczasem „w bibliotece Pana Podstolego, którą z takim smakiem i ręką pełną znawstwa uporządkował mu Krasicki”<sup>5</sup>, znajdujemy blisko setkę woluminów. A i tak właściciel usprawiedliwia się przed gościem-narratorem: „Niech to W Pana nie dziwuje, iż izba mała, książek niewiele”. Krasicki zresztą przesadził w swym optymizmie; trudno uwierzyć, aby nawet średniozamożny szlachcic był w stanie corocznie „po kilkaset złotych na nowe księgi wydawać”. I by jego księgozbiór składał się aż z kilku szaf.

Czytelnik Haura mógł być ojcem Kunickiego a dziadkiem Podstolego. Ci dwaj z kolei, choć żyli w tym samym niemal czasie (w okresie konfederacji barskiej i I rozbioru), reprezentowali zgoła odmienne formacje umysłowe: wojewoda miński prowincję szlachecką, głęboko zagrożoną w sarmatyzmie, bohater Krasickiego natomiast — częściowo przynajmniej — oświeceniowe wzorce i postawy. Ze zrozumieniem przeto przyjmujemy kilkanaście kalendarzy Wojewody (z tegorocznym na czele), o których to lekturach Podstoli wyraża się z oczywistą ironią. Jest to zgodne z ogólnym trendem czytelniczym, jeśli przypomnimy, że Ewaryst Andrzej Kuropatnicki (1734—1788), jeden z czołowych bibliofilów polskiego Oświecenia, posiadał w swojej bibliotece, liczącej 3750 tomów (w 3050 tytułach)<sup>6</sup> zaledwie 236 kalendarzy, podczas gdy przeszło połowę szczupłego księgozbioru jego dziada, Mikołaja (zm. 1739) stanowiły właśnie kalendarze (102 tomy na około 200). Ten stosunek 6% do 51% jest nader wymowny.

Życiowe doświadczenie i zainteresowania Haura, jak też sam charakter jego dzieła sprawiły, iż na czoło postulowanego zestawu lektur<sup>7</sup>

<sup>2</sup> S. Graciotti, *Il vecchio e il nuovo nel Pan Podstoli di Krasicki*, „Ricerche Slavistiche” t. VII, 1959, s. 79 n.

<sup>3</sup> Por. ostatnio na ten temat J. Urbaniak, *Konserwyzm w poglądach społeczno-filozoficznych Henryka Rzewuskiego*, Poznań 1979, s. 89 n.

<sup>4</sup> Haur naszkicował nawet plan sekretarzyka (reprodukuje go I. Turowska-Barowa, *Biblioteczne i czytelnicze wskazówki J. K. Haura z XVII wieku*, „Roczniki Biblioteczne” t. XIV, 1970, z. 1—2, s. 147) w którym miała się mieścić zarówno kancelaria ziemiańska (w 15 górnych szufladach), jak i książki na które przeznaczał zaledwie jedną półkę. Nie jest przy tym rzeczą jasną, czy 16 figurujących na niej grzbietów oznaczało po jednym tomie z każdej dziedziny, czy też — po prostu — jeden z działów tej skromnej biblioteczki.

<sup>5</sup> T. Mikulski, *Ze studiów nad Oświeceniem. Zagadnienia i fakty*, Warszawa 1956, s. 175.

<sup>6</sup> Por. S. J. Gruczyński, *Księgozbiór i zainteresowania czytelnicze Ewarysta Andrzeja Kuropatnickiego (1734—1788)*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, seria A, t. XXVIII, 1973 s. 40 n.

<sup>7</sup> Por. na ten temat cytowaną w przyp. 4 rozprawkę I. Turowskiej-Barowej.

wysunął podręczniki rolnictwa i ekonomii rolnej. Znawca trzech języków nowożytnych (niemieckiego, francuskiego i włoskiego) oraz oczywiście łaciny miał za sobą liczne podróże do krajów Zachodniej Europy. Bardziej też z chęci popisaną się erudycją niż w przekonaniu o realności takiej rady, zalecał szlachcicowi nabycie aż kilkunastu podręczników rolnictwa, i to nie tylko w rodzimym języku. Inaczej trudno wytłumaczyć pojawienie się w wykazie również książek włoskich (V. Tarnary, „L'economia dell cittadino in willa... libri VII”, 1644, 1658, 1680 i 1687), francuskim („Balzak Francuz z Paryża o ekonomii francuskiej”) czy łacińskim („Saudry Hiszpana ekonomija łacińska”). I to tak rzadkich, iż tożsamości „Balzaka” nie udało mi się rozszyfrować, a w Hiszpanie domyślał się tylko tamtejszego prawnika z XVI stulecia, który wypowiadał się również na tematy ekonomiczne. Był nim niejako Garcia de Saavedra.

Wymieniane przez Haura książki w języku polskim nie nastęrczają podobnych zagadek, choć i tu starał się zabłysnąć erudycją. Na początku spisu umieścił więc „Oekonomikę Arystotelesową, to jest raczej naukę domowego gospodarstwa” (1601, 1618). Z dzieł średniowiecznych uwzględnił tłumaczenie włoskiego traktatu Piotra Crescentiusa: „Księgi o gospodarstwie” (1549). Z wieku XVIII — „Memoriale oeconomicum” Teodora Zawackiego (1616, 1620, 1637, 1643, 1647) oraz „Bankiet narodowi ludzkiemu”, pióra Stanisława Kazimierza Hertiusa (1660), książkę również pełną porad ziemiańskich. Nie zapomniał wreszcie wymienić „herbarzy różnych autorów z ekonomiją po polsku”, w których wolno się domyślać popularnych zielników obu Marcinów: Siennika (1568) i Marcina z Urzędowa (1595). Do literatury ekonomicznej należała po części głośna książka jezuita Marcina Śmigleckiego, „O lichwie i trzech przedniejszych kontraktach: wyderkowom, czynszowym i towarzystwa kupieckiego” (aż trzy wydania w r. 1596, następne: 1604, 1607, 1613, 1619, 1621, 1640, 1641). Haur zaleca ją zresztą z moralnego punktu widzenia pisząc, iż Śmiglecki daje rady jak można bez grzechu prowadzić swe interesy (czytaj: pożyczać na procent).

Pan Podstoli, rzecz ciekawa, najwyraźniej gardzi podręcznikami rolnictwa, ponieważ ich autorzy „starają się po większej części osobliwością najbardziej zabawić, albo raczej ludzi”. Daremnie by więc szukać w jego bibliotece książek, z których nie wynika żaden praktyczny pożytek. Bohater Krasickiego, wysmiewając sąsiada, co „z książki wiodąc gospodarstwo” poniósł same straty<sup>8</sup>, dość nieoczekiwanie schodzi się w swym konserwatyzmie z Sewerynem Soplicą. Ten (w gawędzie „Pa-lestra staropolska”) opowiada, że kształcony w rolnictwie absolwent akademii wileńskiej gdy zabrał się do modernizacji jego browaru, „jak zaczął psuć a niszczyć, a przestraszać — kosztu mnie narobił co niemiara”<sup>9</sup>. Z istniejących wśród szlachty uprzedzeń Haur musiał sobie dobrze zdawać sprawę, skoro znaczną część jego wywodów o bibliotece zajęło tłumaczenie, iż podręczniki rolnictwa oraz ekonomii są w niej istotnie niezbędne. Na kogo się przy tym nie powoływał! Przykłady czerpał z Zachodniej Europy oraz z Czech, gdzie „ekonomija” ks. Krzysztofa Fischera S. J. doczekała się już trzech wydań (1672, 1679 i 1683); wspominał poselstwo moskiewskie, co to będąc w r. 1687 w Krakowie skrętnie wykupywało książki tego rodzaju. Ba, sięgnął nawet do krajów egzo-

<sup>8</sup> I. Krasicki, op. cit., s. 7.

<sup>9</sup> H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*, Warszawa 1961, s. 208 n.

tycznych: Bliskiego Wschodu, gdzie Turcy, Arabi i Persowie korzystają z pisanych podręczników rolnictwa (bo im droku używać nie wolno), czy wreszcie do Nowej Hiszpanii. Tam bowiem zdobywcy mieli znaleźć rękopis, pozwalający na zapoznanie się z zasobami naturalnymi oraz sposobem uprawy roli, stosowanym przez pierwotnych mieszkańców Meksyku. Niesłusznie więc, konkluduje Haur, niektórzy powiadają: „Ostatnia to [rzecz] z księgami gospodarować, z kalendarza siać i orać, a z apteki się zalecać”. Uwagi te musiał ze zrozumieniem odczytywać wojewoda Kunicki, skoro — w przeciwieństwie do przemądrzałego Podstolego — trzymał u siebie podręcznik rolnictwa. Żadnego tam Arystotelesa, Fischera, Saavedry czy Tanary lecz właśnie księgi naszego „Haura o gospodarstwie”

Dość stabilny kanon lektur stanowiły we wszystkich trzech bibliotekach dzieła dewocyjne. Pierwsze miejsce zajmowało w nich oczywiście Pismo św.; jest ono u Haura, co prawda ograniczone do Ewangelii. Za to aż w trzech wersjach (łacińskiej, w tłumaczeniach Jana Leopolda oraz Jakuba Wujka) potwierdza prawomyślność religijną oświeconego bohatera powieści Krasickiego. Wojewoda Kunicki nie potrzebował takich dowodów ortodoksji — dlatego w jego skromnym księgozbiórze występuje sama tylko „Biblia” Wujka. Natomiast zarówno Haur jak i Rzewuski nie mogli zapomnieć o bestsellerze wydawniczym tamtych czasów: „Żywotach świętych” Skargi (1579, następnie aż 14 wydań, z czego jednak tylko 3 w XVIII wieku). Autor Listopada określa je jako „najpoetyczniejsze dzieło polskie”, którego nawet „Pan Tadeusz” nie był w stanie zaćmić. „Żywoty” musiały mocno razić krytycyzm i racjonalistyczne gusta warmińskiego biskupa skoro w „Liście imieniem brata do siostry” połączył ich lekturę z „nabożnym pijaństwem”:

„Brat Kapistran przy pulpicie  
Czyta z Skargi świętych życie,  
A ojciec Rafał tymczasem,  
Pomrukując sobie basem,  
Chwaląc wstrzemięźliwość świętą,  
Dusi flaszkę napoczętą”<sup>10</sup>.

Nic więc dziwnego, iż Krasicki uznał za stosowne zastąpić „Żywoty” przez „Kazania” tegoż autora „tchnące duchem apostołskim, w poważnej prostocie pełne wybornej nauki”. Szło tu niewątpliwie o „Kazania na niedziele i święta całego roku” (1595, następnie 10 wydań do r. 1793), nie zaś o „Kazania sejmowe”, przed r. 1792 nigdy osobno nie wydawane, z których Skarga miał zasłynąć dopiero w XIX stuleciu.

Haur kompletował bibliotekę wzorowego ziemianina, nie mogącego poświęcić zbyt wiele czasu sprawom religii. Dlatego też obok kilkunastu podręczników rolnictwa wymienił zaledwie trzy pozycje dewocyjne: „Ewangelię”, „Żywoty świętych” i „Katechizm rzymski, to jest naukę chrześcijańską za rozkazaniem concilium trydenckiego” (I wyd. bez daty, następne: 1603 i 1643). Krasicki o jakimkolwiek katechizmie ani wspomni, za to najniespodziewaniej wyposaża księgozbiór Pana Podstolego w cały arsenał z którym pierwsi szermierze polskiej kontrreformacji wyruszyli w bój przeciwko „heretykom”, a mianowicie w dzieła polemiczne Jakuba Górskiego oraz wielkich Stanisławów: Hozjusza, Orze-

<sup>10</sup> I. Krasicki, *Pisma poetyckie*, oprac. Z. Goliński, t. II, Warszawa 1976, s. 96 n.

chowskiego, Reszki, Sokołowskiego i Warszewickiego, „księgi — — mniej znane i szacowne od własnego narodu, niżby się należało”. Traktaty te nie były później wznawiane; z chwilą ostatecznego zwycięstwa kontr-reformacji tak dalece straciły rację bytu, że na przykład w inwentarzach drukarni Akademii Krakowskiej wpisywano je „jako *invendibiles*, bez podawania ich wartości”<sup>11</sup>. Trudno więc orzec, co wpłynęło na preferencję zastosowaną przez Krasickiego, a pozostającą w jaskrawej sprzeczności z ideałami Oświecenia. Nawiązywanie do tradycji „złotego wieku”, widoczne w całym zestawie biblioteki, chęć wyparcia masowej literatury dewocyjnej przez dzieła równie pobożne, lecz bardziej wartościowe pod względem literackim, pragnienie wystawienia bohaterowi jeszcze jednego świadectwa religijnej prawomyślności?

A może poszanowanie tradycji, w imię której Pan Podstoli przechowuje w bibliotece „manuskrypta pradziada, dziada i ojca swego”? Pamiętajmy, że jej podstawą stała się znaleziona na strychu skrzynia, mieszcząca w sobie „bardzo wiele ksiąg dawnych, tak polskich jako i łacińskich”. Jeśli jednak z zasobu odziedziczonego po przodkach otrząpał i postawił na czołowym miejscu dzieła polemiczne, to jedną z przyczyn wolno upatrywać również w niechętnym stosunku Krasickiego do reformacji. W „Zbiorze potrzebniejszych wiadomości” o jej zwolennikach nie padło żadne ciepelsze słowo; czytamy natomiast, iż Luter wystąpił przeciwko Rzymowi ponieważ nie mógł strawić „karności zakonnej”, sukces zapewniło mu poparcie ludzi „łupem Kościołów wzbogacenia się szukających”. Z kolei arianie „pod hersztem Faustem Socynem rozsiewali błędy swoje”. Nie o wiele lepszej noty doczekał się w tymże „Zbiorze” Andrzej Frycz Modrzewski: „sekretarz Zygmunta Augusta króla polskiego w młodych latach nauką kacerską napojony, jako to z wydanych od niego ksiąg jawnie się pokazuje”. Dlatego też zapewne, choć pisarz ten znajdował się w księgozborze samego Krasickiego, nie trafił na półki wzorcowej biblioteki jego bohatera.

Mimo że stosunek Podstolego do religii nie bardzo odbiega od kano-nów czasów saskich, to jednak daremnie by szukać w jego szafach bibliotecznych na przykład „Wojska afektów zarekrutowanych”, którym to dziełem ojciec Gaudenty z „Monachomachii” wali w łeb jednego ze swych oponentów (Pieśń V, w. 36). Satyra polskiego Oświecenia chętnie sobie dworowała z druków dewocyjnych w rodzaju „Ołtarza złotego”, który uczył minione pokolenia wiary w „opętanych, czary i odpusty”<sup>12</sup>. Jej to właśnie na przekór Rzewuski włączył „Żołtarz („Ołtarz złoty wonnego kadzenia, to jest modlitwy rozmaite...”, 1721) do podręcznej biblioteczki nabożnego Wojewody. Nie zabrakło tam i „Rekolekcyi św. Ignacego” (były to zapewne „Rekolekcyje ośmiodniowe Ś. Ignacego przez X. Benedykta Rogacjusza przełożone”, 1776). Główne miejsce zajęło jednak „Wojsko serdecznych noworekrutowanych na większą chwałę boską ajektów” (1739), pióra karmelity Hilariona Fałęckiego, tak szkaradnie spostonowane przez wydawcę „Monachomachii”, który w notach do poematu pisał (1778): „Ta książka nabożna, pełna światobliwych głupstw, a poczęści i zgorszenia, osobiłwie dla młodzieży; wartaby była zakaza-

<sup>11</sup> J. Dobrzyńska, *Drukarnie Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1674—1783*, Warszawa 1975, s. 204 n.

<sup>12</sup> *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych t. II*, Warszawa i Lwów 1781, s. 77, 179 i 502 n.

<sup>13</sup> *Nie masz zgody. Trzy satyry z wieku Oświecenia*, wyszukał i opracował R. Kaleta, Wrocław 1957, s. 13 i 26.

nia”<sup>14</sup>. W „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach” Krasicki ośmiesza staromodny dom bohatera w którym oprócz trzech dewocyjnych druczków (R. Pollacza, „Heroiny chrześcijańskiej” 1724, Owaniszewskiego „Głosu synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej”, 1735 i „Ołtarza wonnego kadzenia”, 1721) nie było żadnych innych książek<sup>15</sup>. Jeszcze ostrzej wypowiadał się Franciszek Zabłocki w „Odzie do księcia Adama Czartoryskiego”, zamieszczonej na początku komedii „Zabobonnik”:

„Wstyd wspomnieć płody owych czasów oplakanych,  
Bujne arcybystrego iskry geniusza,  
Wojsko afektów nowo zarekrutowanych,  
Sejm diabłów, Banielukę, Czyściec Patrycjusza”<sup>16</sup>.

Na przekór jakby niedowiarkowi w fioletach Rzewuski w przypisach do „Listopada” podaje, iż książka Faleckiego budzi częsty śmiech litości „u naszych półmędrków, którzy się nie domyślają, że pod swoją formą dziwną do dzieło więcej myśli zawiera, niż to wszystko, co pewne towarzystwo ludzi uczonych przez całe swoje istnienie wymyśliło”.

W bibliotece szlachcica nie mogło oczywiście zabraknąć ksiąg dotyczących funkcjonowania państwa — Rzeczypospolitej, której się czuł współzrządcą i współwłaścicielem. Haur, pozostawiając w ogóle dużą swobodę wyboru konkretnych tytułów, zaleca posiadanie „do politycznej zaś zabawy” statutów Królestwa. Równie dobrze mogły to być dzieła Jana Łaskiego (1506), jak Lwa Sapiehy (1588), Jana Herburt (1563), Jakuba Przyłuskiego (1553), Wojciecha Madalińskiego (1630), Jana Januszowskiego (1660) czy Macieja Ładowskiego (1685). Wszyscy wyżej wymienieni wydali bowiem zbiory statutów, praw oraz konstytucji koronnych. Wszystkich też miał w swej bibliotece Pan Podstoli, który ponadto trzymał w niej spisy konstytucji koronnych, ogłoszone przez Mikołaja Zalasowskiego oraz — oczywiście — kolejne tomy „*Volumina Legum*”. Ich edycji, rozpoczętej w r. 1732 przez Stanisława Kōnarskiego, Haur już nie dożył, stąd zaleca czytelnikowi, aby zbierał konstytucje uchwalane przez kolejne sejmy. Bohater Krasickiego skarży się żartobliwie, że diariusze i uchwały sejmowe „wiele bardzo zabrały miejsca” w bibliotece. Wojewoda Kunicki miał pod tym względem daleko skromniejsze wymagania: wystarczał mu „Statut Litewski” oraz „Inwentarz praw... znajdujących się w całych *Volumina Legum*” Arnulfa Kazimierza Żeglickiego (1732—1733, 1754), uważany niekiedy za 9 tom tegoż wydawnictwa.

Przez usta Podstolego Krasicki radzi uczyć się wymowy na dziełach Stanisława Sokołowskiego i Jerzego Ossolińskiego, a sztuki pisania listów od Stanisława Karnkowskiego (1578), przede wszystkim zaś z trzech tomów „*Epistolae historico-familiares*”, ogłoszonych przez Andrzeja Chryzostoma Załuskiego (1709—1711, tom 4 ukazał się pośmiertnie w r. 1761). Ponieważ autor Doświadczyńskiego wielokrotnie dawał wyraz swej niechęci do napuszonej barokowej elokwencji, stąd też w jego księgozbiore nie sposób doszukać się choćby jednego z ówczesnych podręczników wymowy. Nie zapomnieli natomiast o nich Haur i Rzewuski. Pierwszy nie tylko zachęca do założenia biblioteki pożytkami płynącymi ze stu-

<sup>14</sup> I. Krasicki, *Monachomachia i Antymonachomachia*, oprac. Z. Goliński, Wrocław 1969, s. 64 n.

<sup>15</sup> Tenże, *Mikołaja Doświadczyńskiego Przypadki*, wyd. B. Gubrynowicz, Wrocław 1948, s. 19.

<sup>16</sup> F. Zabłocki, *Pisma*, zebrał i wydał B. Erzepki, Poznań 1903, s. 33.

diowania retoryki, ale i zaleca „Oratora politycznego” Kazimierza Jana Wojsznarowicza (1644, 1618, 1611) „i innych terażniejszego wieku i stylu”, zawierających wzory mów na weselach i pogrzebach. Rzewuski nie mógł pominąć milczeniem „Swady polskiej i łacińskiej” Jana Daneykowicza-Ostrowskiego, gromadzącej — jak czytamy w tytule — przemówienia na wszelkie okazje: „sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne... i inne różne” (1745—1747). Ponieważ każdy mówca chciał zabłysnąć nowym konceptem więc Haur wymienił ponadto „Zwierciadło” (zapewne): „Wielkie zwierciadło przykładów ... z rozmaitych historii, traktatów i książek wyjęte... przez X. Szymona Wysockiego przełożone”, 1612, 1621, 1633 i 1690). Niesłyszanie ogólnikowo potraktował natomiast pisarzy politycznych, umieszczając pod sam koniec rejestru (numery: 13 do 16) księgi „różnych wszelkich autorów w materyjach przystojnych i politycznych”.

Podstoli z kolei wyraźnie lubuje się w polskich (ale tylko polskich) „statystach” i z naciskiem podkreśla, że z języków obcych posiada jedynie łacinę (jak widać ks. biskup nie chciał wyposażyć bohatera w znajomość francuszczyzny). Dlatego też do swej biblioteki włączył jedynie te traktaty polityczne, które ukazały się w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Znajdujemy więc w księgozbiorze pisma zarówno Stanisława Orzechowskiego („Fidelis subditus” oraz „Quincunx”, 1564), jak Jana Zamoyskiego („De senatu Romano”, 1571), traktaty Arystotelesa w tłumaczeniu Sebastiana Petrycego z Pilzna, zarys etyki pióra Łukasza Opalińskiego („De officiis”, 1649), książkę Stanisława Łubieńskiego, która została określona jako „Politia” (Krasicki miał tu, być może na myśle, „Opera posthuma historica historio-politica...”, 1643 tegoż autora), dzieła podkanclerzego koronnego Andrzeja Lipskiego (1572—1631), wreszcie pisma polityczne Andrzeja Maksymiliana Fredry („Monita politico-moralia”, 1664) i Stanisława Herakliusza Lubomirskiego („Rozmowy Artaxessa i Ewandra”, 1683 oraz „Próżność i prawda rady”, 1705). Wiek XVIII reprezentują w tym księgozbiorze: „Skrupuł bez skrupułu w Polszcze” („dobra krytyka błędów ojczystych”) Jana Stanisława Jabłonowskiego (1730) i „Głos wolny, wolność ubezpieczający” Stanisława Leszczyńskiego (1733), „szacowna pamiątka — pisze Krasicki — tego, którego los Polszcze przeciwny z tronu wyzuł” (dziś przypisywany Mateuszowi Białłozorowi). Żadna z tych pozycji nie trafiła oczywiście do „Listopada”.

Równie lakonicznie jak traktaty polityczno-ustrojowe potraktował Haur dzieła historyczne, zalecając jedynie posiadanie kronik „swego kraju i cudziemijskiego” oraz „historii politycznych różnych autorów”. Z nazwiska wymienił tylko Jana Botera, autora niezmiernie popularnego zarysu dziejów powszechnych, który w tłumaczeniu bernardyna Pawła Łęczyckiego nosi tytuł „Relatiae powszechnie, albo nowiny pospolite” (1609, 1613). Trzecie wydanie tej książki, zawierającej także opis geograficzny świata, ukazało się pod zmienionym tytułem „Theatrum świata wszyńskiego, na którym Europa, Asia, Afryka i Ameryka... wystawione” (1659). I tę właśnie edycję zaleca Haur swym czytelnikom; jak widać nie byli oni zbyt żądni aktualnej wiedzy o świecie skoro autor „Składu” zamieszcza dzieło Botera w spisie „lektur obowiązkowych” w sto lat po ukazaniu się włoskiego oryginału (1592). Notabene, z Botera korzystał jeszcze Benedykt Chmielowski w „Nowych Atenach”.

Co dziwniejsze, również i w bibliotece Pana Podstolego nie spotykamy żadnej obcej pracy traktującej o dziejach powszechnych. Botero został przez Krasickiego pominięty, z polskich kronikarzy, których obficie



wymienia, jedynie Maciej Miechowita (1517), Marcin Bielski (1551) i Paweł Piasecki („Chronica gestorum in Europa singularium”, 1645) szerzej zatrącaли o historię innych państw i narodów. Nie zajmowali się nią natomiast Marcin Kromer, Łukasz Górnicki, Stanisław Orzechowski, Stanisław Sarnicki, Jan Dymitr Solikowski, Andrzej Maksymilian Fredro, Szymon Starowolski, Joachim Pastorius, Wojciech Kojalowicz czy Wespazjan Kochowski. Chyba, że do dziejów powszechnych zaliczymy historię Litwy oraz Rusi, traktowaną jednak przez Krasickiego jako integralną część przeszłości całej Rzeczypospolitej. Z kolei bohater Rzewuskiego swą wiedzę historyczną czerpie wyłącznie z kroniki Strykowskiego, którą posiadał i Pan Podstoli. Do tej samej kategorii dzieł o przeszłości wypadnie zaliczyć „Zegar monarchów”, jeśli oczywiście Rzewuski miał na myśli życiorysy polskich władców, zatytułowane przez autora (J. Białobockiego) „Zegar... Królestwa Polskiego wiekami królów idący” (1661)<sup>17</sup>.

Haur wymienił niewielu konkretnych autorów, ale za to ich książki znał z autopsji, co nie zawsze da się powiedzieć o Krasickim. Myli on niektóre tytuły, czasem wręcz unika ich podawania, Sarbiewskiego zalicza do grona historyków, raczej niesłusznie chwali Bielskiego za „prosty i razem wyborny styl”. Tak to bywa, kiedy opisuje się cudzą bibliotekę! Zestaw paru przedstawicieli nauk ścisłych i przyrodniczych, jacy trafili do księgozbioru Podstolego, razi przypadkowością. Prawda, że poczet ludzi, „którzy w rozmaitych naukach biegli, oświecali wiek swój” otwiera „nieśmiertelny Kopernik”, ale zaraz po nim następują dwaj autorzy zielników: Marcin z Urzędowa (1595), którego Krasicki nazywa zresztą Maciejem oraz Szymon Syreniusz (1613). Z medycyny został wymieniony jeden Erazm Syxtus (vel Sykst), znany z książki „O cieplicach”, wznowionej zresztą już po ukazaniu się „Pana Podstolego”, bo w r. 1781. Z przyrodnozawstwa jezuita Gabriel Rzączyński (1664—1737). I to wszystko, choć nazwisk bardziej eminentnych, o których przecież wtedy w Polsce pamiętano, można by przytoczyć daleko więcej. Książd biskup po prostu słabo się orientował w dziejach nauki polskiej.

W imię sprawiedliwości przypomnijmy jednak, że do zbiorów Podstolego nie trafiła ani „Korona polska” (1728—1734) Kaspra Niesieckiego, ani też „Nowe Ateny” (1745). Głośny herbarz oraz encyklopedię wiedzy sarmackiej w sposób ostentacyjny przygarnął pod swe skrzydła Henryk Rzewuski; dzieło Niesieckiego z objaśnieniem w przypisie, iż „jest jednym z najważniejszych naszych pomników”. Była to znów polemika z oświeceniowymi „szargaczami świętości”, skoro w tymże przypisie czytamy: „Jaka szkoda, że terażniejsze wydanie jego, w Lipsku sporządzone — samymi kłamstwami jest oszpecone w dodatkach, którymi je śmiano znieważyć”. Owe „dodatki” poczynił m.in. sam Krasicki o czym przedmowa do I tomu nowej edycji Niesieckiego (Lipsk 1839) wyraźnie wspominała. Polemiczny adres wycieczki Rzewuskiego jest więc aż nadto jasny; warto przypomnieć, iż w innym miejscu ocenia on nader surowo wydanie przez Krasickiego „Monachomachii”: „nic więcej nie dowodzi braku cywilizacji wyższego towarzystwa Warszawy za Stanisława Augusta — W tymże samym czasie we Francji mnichy byli nierównie więcej wzgardzeni i znienawidzeni niż w Polsce, ale uczucie przy-

<sup>17</sup> K. Wojciechowski przypuszcza natomiast że chodzi tu o dzieło A. Guevary, *Zegar monarchów z życia Aureliusza, cesarza rzymskiego* (1751 i kilka następnych wydań).

zwoitości było tam tak silne, że gdyby biskup pozwolił sobie podobne pismo ogłosić, byłby zgubiony w opinii publicznej”<sup>18</sup>.

W dość dwuznaczny natomiast sposób wziął Rzewuski w obronę encyklopedię Chmielowskiego; jeden z bohaterów „Listopada” chwali mianowicie młodego jurystę, że w jego mowach sądowych znajdujemy wszystko „jakby w Nowych Atenach. Jest tam i Pismo święte i Tacyt i Dekeloniusz i Kochanowski, nawet bajki, którymi piastunki dzieci usypiają”<sup>19</sup>. Przypomnijmy, że w charakterze pocisku używa tego dzieła jeden z uczestników mnisiej batalii, opisanej w „Organach” Węgierskiego:

„A pewną plebanowi chcąc zgotować zgubę,  
Oburącz porwał w gniewie swym Ateny grube.  
Cisnął je i tak mocno w głowę go uderzył,  
Że ciosem zagłuszony mój ksiądz ziemię zmierzył.”<sup>20</sup>

Tak więc znaczną część lektur wojewody Kunickiego stanowi polemika z oświeceniowym stosunkiem do kultury czasów saskich.

Ostatni z działów dwóch bibliotek tworzy literatura piękna; dwóch a nie trzech ponieważ Haur w ogóle nie zaleca jej gromadzenia. Karci natomiast „damy także terażniejszego wieku modziaste”, co to zamiast ksiąg pobożnych czytają „wymysłów pełne wiatrowe wiersze”<sup>21</sup>. *Sui generis* namiastkę beletrystyki stanowią w jego spisie „Żywoty świętych” Skargi oraz „Zwierciadło przykładów”. Pod tym względem nie bardzo chyba stosowano się do zaleceń Haura, skoro w liczącej ponad 80 pozycji bibliotecze Jana Karola Młockiego (zm. 1674), starosty pińskiego, obok sporej ilości modlitewników i ksiąg religijnych, książek historycznych i kronik, kodeksów i statutów prawnych, wreszcie dzieł gospodarczych, znajdujemy dość bogaty dział poezji. Były tam utwory Jana i Piotra Kochanowskich, S. Grochowskiego („Niebieskie na ziemi zabawy albo bogomyślne rymy”, 1611), S. Leszczyńskiego („Potrzeba z Szeremetem...”, 1661). A ponadto poezję łacińskie: Juwenalis, Petrarca, Wergilusz, Marcjalis, Owidiusz i Horacy<sup>22</sup>.

Również i sporządzony w r. 1691 rejestr książek Macieja Grabskiego, dość skromnego ziemianina z Wielkopolski (był on przypuszczalnie sędzią grodzkim bydgoskim) jest o wiele bogatszy niż idealny księgozbiór postulowany przez Haura. Grabski posiadał 147 tytułów, w tym parę rękopisów. Znaczną ich część stanowiły *polonica* (107 na 147). Obok dzieł prawniczych i historycznych, sporej garści panegiryków, broszur politycznych, dewocyjnych i polemiczno-religijnych, czy wreszcie utworów pisarzy antycznych, „rzeczą godną zanotowania — pisze P. Buchwald-Pelcowa — jest duży procent poezji polskiej w zbiorach Grabskiego, i to dobrej poezji, od Jana Kochanowskiego do Stanisława Herakliusza Lubomirskiego”. Tak więc znajdujemy m.in. sielanki Szymona Szymonowica, wiersze Wespazjana Kochowskiego, Hieronima

<sup>18</sup> Cyt. za: I. Krasicki, *Monachomachia i Antymonachomachia*, s. VIII (ze Wstępu Z. Golińskiego).

<sup>19</sup> H. Rzewuski, *Listopad*, s. 99.

<sup>20</sup> T. K. Węgierski, *Organy. Poema heroikomiczne w sześciu pieśniach*, oprac. W. Gomułicki, Warszawa 1956, s. 38.

<sup>21</sup> J. K. Haur, op. cit., s. 166. W *Ekonomijej ziemiańskiej porady gospodarcze dla niewiast* spisał Haur wierszem „ponieważ pleć z natury poetyczną delektuje się wena” (Warszawa 1730, s. 62).

<sup>22</sup> M. Zachara, *Silva rerum Szyrmów*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. XXVI, 1981 s. 174.

Morsztyna, Macieja K. Sarbiewskiego, Wojciecha Chrościńskiego, a nawet Wacława Potockiego. Grabski posiadał również „Ekonomikę ziemiańską generalną” Haura<sup>23</sup>.

Bardziej więc nie tylko liberalny ale i w tym punkcie realistyczny od Haura okazał się Krasicki, który zaopatrzył Podstolego w łacińskie wiersze Jana Dantyszka, Andrzeja Krzyckiego i Sebastiana Klonowica oraz w utwory Sarbiewskiego; ten ostatni cieszył się w dobie Oświecenia szczególną popularnością<sup>24</sup>. Z dzieł pisanych „w rodowitym języku” Krasicki pierwsze miejsce przyznaje obu Kochanowskim: Janowi i Piotrowi, następnie wymienia Mikołaja Reja, Samuela Twardowskiego, Szymona Szymonowica i Wacława Potockiego, jako godnych „względów potomności”. Trafił tu również wspomniany już Chrościński (około 1665— po r. 1722), tłumacz utworów łacińskich, którego przekłady chętnie wznawiano w czasach saskich. Cieszył się on w XVIII wieku dużym uznaniem: jeszcze „Zbiór potrzebniejszych wiadomości” poświęca temu chwalecy rodu Sobieskich i panegirycznie obszerną notę informacyjną.

Z wyżej wymienionych autorów wojewoda Kunicki znał jedynie Jana Kochanowskiego, i to wyłącznie jako tłumacza „Psalmów”. Prowadził natomiast na bieżąco *silva rerum*. Tom ów, *in folio, nota bene* największy w ubożuchnym księgozbiorniku, był pełen „różnych wierszy, mów, kazań, anegdot, spostrzeżeń, uwag medycznych, ekonomicznych, prawnych, meteorologicznych”. Do połowy zapisany stanowił równocześnie ulubioną lekturę pana wojewody, do której właściciel zapewne wracał często i z upodobaniem. Był książką jakiej już dzisiaj nie znamy, nie tylko przez swój rękopiśmienny kształt, ale i dzięki temu, że posiadała formę antologii, zestawionej przez właściciela, stosownie do jego gustów i upodobań<sup>25</sup>.

Parę tomów *silva rerum* odziedziczył po przodkach i Podstoli; choć wyraża się o ich zawartości z szacunkiem („z takowych materiałów można by wielkie mieć wsparcie do opisania historii krajowej”), to już ich jednak nie kontynuuje<sup>26</sup>. I pod tym więc względem jego biblioteka nie była typowa dla prowincji szlacheckiej w początkach rządów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Krasicki kompletował bibliotekę ziemianina „nowego typu”, nie zapominając umieścić na jej półkach dzieł zaprzyjaźnionych autorów. Stąd Adam Naruszewicz, jako twórca liryków, zawędrował na zaszczytne miejsce, bo pomiędzy Sarbiewskiego a Jana z Czarnolasu. Kaznodzieję nadwornego, Sebastiana Fabiana Lachowskiego (1731—1794) umieścił zaś obok samego Skargi. Poważne miejsce wydzielił na wiek XVI, do której to epoki polskie Oświecenie często, ostentacyjnie i programowo nawiązywało. W księgozbiorniku Kunickiego natomiast „złoty wiek” naszej kultury reprezentują — poza kroniką Strykowskią — wyłącznie utwory dewocyjne: Wujkowe tłumaczenie Pisma św. i ćwiczenia duchowne św. Ignacego Loyoli. Z literatury wczesnego

<sup>23</sup> P. Buchwald-Pelcowa, *Inwentarz biblioteki Macieja Grabskiego (Z zagadnień czytelnictwa w drugiej połowie XVII w)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” t. II, 1966, s. 323.

<sup>24</sup> Por. G. Wichary, *Recepcja wydawnicza literatury baroku w czasach Oświecenia (od 1741 do 1800 roku)*, „Archiwum Literackie” t. XXII: *Miscellanea z doby Oświecenia*, Wrocław 1978, s. 382 n.

<sup>25</sup> Por. M. Zachara, *Sylwy — dokument szlacheckiej kultury umysłowej w XVII w.*, [w:] *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*, pod red. H. Dziechcińskiej, Wrocław 1980, s. 197 nn.

<sup>26</sup> I. Krasicki, op. cit., s. 97—98.

Oświecenia (pamiętajmy, iż akcja „Listopada” toczy się na przełomie 60-tych i 70-tych lat XVIII wieku) nic tam oczywiście trafić nie mogło. Istotnie, nie sposób sobie wyobrazić wielbiciela „Nowych Aten” w roli czytelnika na przykład „Pana Podstolego”, podobnie jak żaden z entuzjastów „Monachomachii” nie wzięłyby do ręki encyklopedii ks. Chmielewskiego.

Rzewuski układał swój rejestr z wyraźną pasją polemiczną i w niejako prowokacyjnych celach; stąd właśnie wzięty się i „Nowe Ateny”, wsparte przez „Wojsko zarekrutowanych afektów”. Autor „Pamiętek Soplicy” znał zapewne podręcznik Haura z autopsji; krótką wzmiankę o dziele i pisarzu znajdujemy w „Zbiorze potrzebniejszych wiadomości” (1781, *sv* Haur<sup>27</sup>). Można jednak powątpiewać, czy sam Krasicki raczył kiedykolwiek zajrzeć do „Składu albo skarbcza znakomitych sekretów ekonomicznej ziemiańskiej”. W przeciętnym domu szlacheckim raczej podzielano skromne gusta czytelnicy wojewody Kunickiego niż realizowano światłe rady księdza biskupa. Ten kreślił pewien idealny wzorzec, autor „Listopada” natomiast znakomicie znał i rozumiał sarmacką prowincję, słabo w gruncie rzeczy przeoraną pługiem oświeceniowej odnowy. I takie biblioteki, jakie przedstawił w „Listopadzie” musiał chyba widywać, a ludzi o mentalności Kunickiego jeszcze spotykać (podobnie zresztą jak Rzewuski znał osobiście cześnika parnawskiego, pana Soplicę, który „nie być wycieńczony czytaniem”, ale za to „pokrzepiony doświadczeniem”<sup>28</sup>).

Jak wynika z ustaleń Graciottiego, opartych na dwóch zachowanych rejestrach biblioteki Krasickiego<sup>29</sup>, Podstoli nie był mu w żadnym przypadku wzorem. W księgozbiornie biskupa warmińskiego spotykamy co prawda niemal wszystkie dzieła jego bohatera<sup>30</sup>, nie powinno to jednak nikogo zdziwić, jeśli przypomnimy, że Podstoli miał nie więcej niż setkę tomów, zaś autor „Monachomachii” posiadał ich ponad 5 tysięcy. W tym i takie, którymi Podstoli wyraźnie gardził, jak traktaty mówiące o uprawie roli czy ogrodnictwie, lub też których nigdy by nie postawił na półkach swej nieco konserwatywnej biblioteczki (dzieła Woltera oraz encyklopedystów czy traktaty przywódców reformacji z Lutrem i Socynem na czele). W myśl zasady *audiatur et altera pars*, Krasicki wyposażając zbiory swego bohatera wyłącznie w antyróżnowiercze traktaty, u siebie gromadził także książki kalwińskie i socyniańskie. Nie zapomniał także o dziełach Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Zarówno czytelnik Haura jak wojewoda Kunicki nie sięgneliby oczywiście po posiadane przez Krasickiego księgi Montaigne’a i Rabelaise’go, „Prowincjałki” Pascala, „Państwo słońca” Campanelli, „Utopię” Morusa czy „Inkasy” Marmontela. Ale najbardziej nawet konserwatywny szlachcic mógłby z zasobów ks. biskupa wydzielić szczupłą biblioteczkę, doskonale odpowiadającą jego gustom, skoro znajdujemy w nich nie tylko „Nowe Ateny”, prace osła-

<sup>27</sup> Tenże, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości* t. I, s. 357: „Haur (Jakub), ekonom wielkorządów królewskich pod Krakowem; księga jego pod tytułem: Wybór ekonomii ziemiańskiej wyszła z druku w Warszawie roku 1730”.

<sup>28</sup> K. Wojciechowski we „Wstępie” do *Listopada*, s. 10.

<sup>29</sup> S. Graciotti, *Sulla biblioteca di Krasicki (Il registro di Suha e il fondo della Collegiata di Łowicz)*, „Ricerche Slavistiche” t. X, 1962, s. 75 *nn.* Por. także *Inwentarz biblioteki Ignacego Krasickiego z 1810 r.*, oprac. S. Graciotti i J. Rudnicka, Wrocław 1973.

<sup>30</sup> Wspomina o tym M. Piszczkowski, *Kilka uwag o bibliotece Ignacego Krasickiego*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, R. XIX, 1969, s. 38. Pragnę również podziękować prof. Z. Golińskiemu za cenną konsultację krytyczną dotyczącą biblioteki Krasickiego.

wionego Tylkowskiego lecz również wspomniane „Theatrum świata tego” Botera, herbarz Niesieckiego oraz roczniki kościelne Baroniusza.

Z literatury doby stanisławowskiej nic oczywiście nie trafiło do księgozbioru Kunickiego; zignorował ją jednak i Krasicki, skoro w bibliotece Podstolego znajdujemy jedynie Naruszewicza i kazania Lachowskiego. Pominięcie to jest poniekąd usprawiedliwione bo przecież powieść Krasickiego ukazała się w zaledwie 14 lat po objęciu rządów przez Stanisława Augusta. Najnowszą literaturę potraktował *per non est* także Michał Dymitr Krajewski w „Podolance wychowanej w stanie natury” (1784), co mu wytknięto w polemice, jaką ta książka rozpętała. Pragnąc się niejako zrehabilitować tenże autor zaopatrzył „Wojciecha Zdarzyńskiego” (1785) w dzieła poetyckie Karpińskiego, Krasickiego i Naruszewicza, jak też w traktaty naukowe K. Kluka i J. H. Osińskiego oraz w kilka rozpraw prawnych, w tym w „Prawo cywilne, albo szczególne, narodu polskiego” T. Ostrowskiego (1784). „Pani Podczaszyna” Krajewskiego (1786), stanowiąca niejako żeński odpowiednik Podstolego, posiadała — obok wyżej wymienionych — książki Książnina, Walentego Gurskiego i Skrzetuskiego, z utworów staropolskich zaś „Żywoty świętych” Skargi oraz poezje Jana Kochanowskiego i Marcina Błażewskiego (zm. około 1628)<sup>31</sup>.

Zarówno Haur, jak Krasicki i Rzewuski pragnęli zaopatrzyć ziemianina w znacznie mniejsze biblioteki niż sami posiadali, można bowiem śmiało założyć, że i księgozbiór Haura nie składał się zaledwie z kilkunastu pozycji. Krasicki zamierzał wpłynąć na zmianę zestawu tradycyjnych bibliotek szlacheckich oraz chciał je powiększyć co najmniej w trójnasób. Rzewuski natomiast starał się potraktować *per non est* całe Oświecenie, którą to epokę najchętniej wymazałby z narodowej pamięci. Dlatego więc z pełną aprobatą potraktował biblioteczkę starego Sarmaty, zestawioną w oparciu o konserwatywne gusta czytelnicze szlacheckiej prowincji. Tymczasem Krasicki, mając w polu widzenia tę samą w zasadzie co i autor „Listopada” postać, stara się ją umiejętnie i stopniowo pozyskać dla nowych prądów. On jedyny, bo przecież nie Haur czy Rzewuski, pragnie upowszechnić odmienny krąg zainteresowań, inny model czytelnictwa. Tamte biblioteczki miały utwierdzać zastany i odziedziczony po przodkach światopogląd, najwyżej wzbogacając go w nowy zasób informacyjny, księgozbiór Pana Podstolego natomiast torować drogę nowej epoce. Ale dlatego właśnie Krasicki musiał go propagować stopniowo i rozważnie. Musiał niejako występować w masce, udawać kogoś, kim w rzeczywistości nie był, gdy tymczasem Haur nie uciekał się do zadnego kamuflażu, a Rzewuski zarówno w samym tekście jak w przypisach wręcz trąbi o swym światopoglądzie. Jedynie więc Krasicki dokonywał zabiegu, który można by nazwać „oswajaniem Sarmaty”.

Mimo wszystkich różnic ideologicznych autora „Monachomachii” łączyła z Rzewuskim forma wypowiedzi artystycznej; jeden i drugi posługiwali się bowiem prozą literacką, która jak wiadomo rządzi się własnymi prawami. Stąd podawane przez nich informacje o tytułach nie odpowiadają surowym wymogom ścisłości bibliograficznej. Nasuwa się zresztą wrażenie, że wszyscy trzej pisarze, Haura nie wyłączając, przy-

<sup>31</sup> Por. I. Łossowska, *Michał Dymitr Krajewski. Zarys monograficzny*, Warszawa 1980, s. 128; M. D. Krajewski, *Pani Podczaszyna, t. II Przypadków Wojciecha Zdarzyńskiego*, Warszawa 1786, s. 65 oraz *Wokół „Doświadczyńskiego”*. *Antologia romansu i powieści*, oprac. J. Jacki, Warszawa 1969, s. 392 i 557.

taczali je z pamięci, która dość długo zastępowała wielu autorom notatki. Nie mogło się to oczywiście nie odbić na ścisłości owych informacji.

Każdy z trzech autorów posiada swe „dziwactwa”, możliwe do częściowego tylko wytłumaczenia. U Haura jest nim wspomniana już przedylekcja dla całej panoramy różnojęzycznych podręczników rolnictwa, których przeciętny ziemianin nie tylko nie miał ochoty czytać ale i nie bardzo mógł nabyć. U Krasickiego z kolei występuje owa słabość do katolickiej polemiki wyznaniowej doby kontrreformacji, pokrytej w XVIII stuleciu pyłem wielopokoleniowego zapomnienia. Jeśli do ówczesnych księgozbiorów szlacheckich i mieszczańskich weszła w tak dużym procencie literatura dewocyjna, to tworzyły ją rozważania moralizatorskie, żywoty świętych czy modlitewniki, a nie antyprotestancka polemika, której już w XVII wieku nie wznawiano. Wreszcie u Rzewuskiego, z za pochwały ultrakonserwatysty, poczciwego dewota i hreczkosieja raz po raz prześwituje cienki sceptycyzm i wyrafinowana gra intelektualna autora. W przypadku Rzewuskiego nigdy bowiem nie wiadomo, kiedy mówi serio, gdzie zaś zaczyna — w sposób nie zawsze przecież dobrotliwy — kpić ze starszlacheckich upodobań, konserwatywnych przyzwyczajęń i takichże lektur swych bohaterów<sup>32</sup>.

Innymi słowy, o ile katalog Haura był układany na poważnie i w wyłącznej utylitarnych celach, a biblioteczka „Pana Podstolego” stanowiła jeden z „koni trojańskich”, którymi wczesne Oświecenie miało wjechać na sarmacką prowincję, to szczupły księgozbiór wojewody mińskiego służył przede wszystkim celom intelektualnej prowokacji i polemice z niedawną, oświeceniową przeszłością. Był zestawiony w sposób w tym tryptyku najmniej poważny.

I jeszcze jedno: odbiorcami tych bibliotek mieli być wyłącznie mężczyźni. Dlatego m.in. Haur wyłączał z księgozbioru literaturę piękną, nic nie wiemy o lekturach Pani Podstoliny, a stary wojewoda Kunicki był wdowcem.

Януш Тазбир

### ТРИ ОБРАЗА ПМЕЩИЦЕЙ БИБЛИОТЕКИ

Статья посвящена не конкретным книгохранилищам, а идеальным библиотекам. Хотели снабдить ими своих читателей три автора, живущие в XVII—XIX столетиях, а именно: Якуб Казимеж Гаур (1632—1709), Игнаци Красицкий (1735—1801) и Генрык Жевуский (1791—1866). Гаур был автором весьма популярных среди польской шляхты учебников по сельскому хозяйству, Красицкий — одним из наиболее выдающихся поэтов и прозаиков эпохи Просвещения, Жевуский — автором исторических романов, среди которых „Ноябрь” считается наиболее значительным. Гаур хотел дать в руки своему современнику-землевладельцу довольно скудную библиотечку, в которой главное место занимали бы разноязычные руководства по сельскому хозяйству. Красицкий популяризировал (в романе „Пан Подстоли”) идеи, а также произведения раннего Просвещения, не забывая однако и о классиках литературы XVI—XVII вв. В явной оппозиции к Просвещению подбирал консерватор Жевуский

<sup>32</sup> Zwraca na to uwagę Z. Starowieyska-Morstinowa, *Soplica a Weyssenhoff*, „Kurier Literacko-Naukowy”, nr 3 z 23 stycznia 1939.

литературу для набожного дворянина, живущего в так называемые саксонские времена (в эпоху королей саксонской династии) и глухого к веяниям новой эпохи.

Перечень Гаура был составлен исключительно из утилитарных соображений, тогда как библиотечка Красицкого была призвана воспитывать нового дворянина: реформатора и патриота. Книгохранилище Жевуского служило прежде всего интеллектуальной провокации, а также полемике с недавним просвещенческим прошлым. Во всех трёх образцах помещицкой библиотеки было представлено (хотя в неравном объёме) сельское хозяйство, набожная литература, наконец, законодательные и общественные трактаты и своды законов, действующих в дворянской Речи Посполитой. Довольно большое место занимала историография; тогдашней художественной литературы не учёл лишь Гаур, считая, что это исключительно женская сфера. Женщин же не принимали в расчёт как читателей научных книг.

Janusz Tazbir

### TROIS MODÈLES D'UNE BIBLIOTHÈQUE NOBILIAIRE

L'article ne traite pas de bibliothèques concrètes, mais de collections idéales. Trois auteurs, vivant aux XVII—XIX siècles, ont essayé d'élaborer un modèle de bibliothèque à leurs lecteurs: Jakub Kazimierz Haur (1632—1709), Ignacy Krasicki (1735—1801) et Henryk Rzewuski (1791—1866). Haur était l'auteur de quelques manuels agricoles, très appréciés par la noblesse polonaise; Krasicki — l'un des plus grands poètes et écrivains du Siècle des Lumières; Rzewuski — l'auteur, de nombreux romans historiques, dont „Listopad” (Novembre) demeure le plus connu. Selon Haur, le gentilhomme hobereau devait avoir à sa disposition un choix de livres plutôt restreint, où les manuels agricoles, publiés en langues différentes, occuperaient une place primordiale. Krasicki dans son roman „Pan Podstoli”, popularisait les idées et la littérature du Siècle des Lumières, sans oublier pour autant les auteurs classiques des XVI—XVII s. C'est en opposition avec les idées du Siècle des Lumières que Rzewuski, ultra-conservateur, composa sa bibliothèque idéale, d'un propriétaire foncier: pieux, vivant à la mode du temps des Rois, saxons totalement sourd aux courants nouveaux.

L'unique rôle du choix composé par Haur était de satisfaire les besoins utilitaires; la bibliothèque de Krasicki devait faciliter la formation d'un nouveau type de la noblesse éclairée, celle de Rzewuski n'était qu'une provocation intellectuelle, une polémique avec les idées récentes du Siècle de Lumières. Tous les trois modèles d'une bibliothèque comprenaient, en proportions différentes, des ouvrages liés à l'agriculture, des livres de dévotion, des traités de jurisprudence, des collections de textes législatifs; l'historiographie y occupait également une place importante. L'unique bibliothèque ignorant complètement les belles-lettres était celle de Haur; selon cet auteur ce type de littérature ne convenait qu'aux femmes. Les châtelaines de la noblesse moyenne n'était pas supposées s'intéresser aux lectures sérieuses, au XVII<sup>e</sup> siècle.